



krótko

Szczepienia lisów

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE.

Wojewódzki Lekarz Weterynarii informuje, że od 8 do 15 września przewiduje się jesienną akcję szczepienia przeciwko wścieklźnie wolno żyjących lisów. Szczepienie będzie wykonane metodą zrzutów lotniczych doustnej szczepionki zatopionej we wnętrzu przynęty – mieszanki pokarmowej w kształcie świętego stożka, koloru zielono-brunatnego, o wymiarach 3,9 cm x 3,5 cm x 1,5 cm, o zapachu rybnym. Organizatorzy proszą o niedotykanie przynęt ze szczepionką.

Uwaga – naciągacze

DIECEZJA. Policja zwraca się do seniorów, by zachowali ostrożność w kontaktach z obcymi osobami – nie ufali im i nie zawierali przygodnych znajomości. Często oszuści dzwonią do osób starszych i podając się za wnuczka czy wnuczkę, proszą o pomoc finansową. Nierzadko udają fachowców, którzy po wejściu do domów kradną co popadnie lub wyłudniają pieniądze za usługę, której nie wykonali. „Pamiętaj o podstawowych zasadach bezpieczeństwa. Bądź czujny. Nie bądź obojętny, i Ty możesz stać się ofiarą przestępstwa” – apelują policjanci i proszą, by w razie zagrożenia dzwonić pod numer 112 lub 997.

Pielgrzymka Służby Liturgicznej i Ruchu Światło-Życie

Oazowicze kochają Kościół

Przed 40 laty na obszarze obecnej diecezji radomskiej odbyły się **pierwsze rekolekcje oazowe**. Pielgrzymka stała się okazją do świętowania.

Tylko w tym roku w wakacyjnych rekolekcjach organizowanych przez Ruch Światło-Życie uczestniczyło ok. 1300 osób. Od początku jego działalności w naszej diecezji – dziś radomskiej, wcześniej sandomierskiej – były ich tysiące.

Tegoroczna jubileuszowa Pielgrzymka Służby Liturgicznej i Ruchu Światło-Życie zgromadziła około półtora tysiąca osób. Do radomskiego seminarium oazowicze, scholanki i mi-

nistranci wraz z księżmi i siostrami, którzy się nimi opiekują w parafiach, przybyli z różnych stron naszej diecezji. Tu konferencję dla nich wygłosił bp Henryk Tomasik. – Kochana młodzieży, pragnę wam podziękować za wasze zaangażowanie, za ten entuzjazm, z jakim idziecie za Chrystusem, podejmując pracę w Ruchu Światło-Życie – powiedział.

Centralnym punktem uroczystości i jubileuszowego świętowania była Msza św. Przewodniczył jej bp Stefan Siczek. Koncelebrowali bp Henryk Tomasik, księży z Sandomierza: Wiesław Wilk i Czesław Murawski, którzy byli jednymi z inicjatorów oaz w diecezji, oraz wielu kapłanów związanych z ruchem. Bp Siczek podczas Mszy św. wręczył ośmiu animatorom, którzy wzorowo pełnili swoją posługę, krzyże animatorskie. Jedną z tych osób była Dominika Szałas z radomskiej parafii

św. Jadwigi. – To wielkie wyróżnienie – powiedziała. – Oznacza, że moderatorzy ufają mi i powierzają losy młodych ludzi, wśród których mam pełnić posługę. Dzisiejsze spotkanie świadczy, że jesteśmy ogromną wspólnotą. Wszyscy zgromadziliśmy się tutaj, by wielbić Boga. Istotnie spotkanie zakończyła wspólna modlitwa uwielbienia. – Podczas Świątowych Dni Młodzieży, które nie tak dawno miały miejsce w Madrycie, Ojciec Święty Benedykt XVI apelował do młodych, aby pokochali Kościół. Podkreślał, że wiara i pójście za Jezusem są ściśle ze sobą związane i tych dwóch płaszczyzn nie można od siebie oddzielić. Dziś my, młodzież diecezji radomskiej, pragniemy pokazać, że kochamy Kościół, którego jesteśmy nadzieją, co tak mocno nam uświadomił bł. Jan Paweł II – powiedział na rozpoczęcie Mszy św. jeden z oazowiczów. **Marta Deka**



Krzyże animatorskie zobowiązują do wiernego świadczenia o Chrystusie. Z wyróżnionymi (od lewej) ks. prof. Wiesław Wilk, diecezjalny moderator Ruchu Światło-Życie ks. Grzegorz Lipiec, bp Stefan Siczek i bp Henryk Tomasik

Klerycy na kajakach

MAZURY. Już po raz piąty klerycy radomskiego seminarium wybrali się na wakacyjny spływ kajakowy. Towarzyszyli im wychowawcy, ks. Paweł Gogacz i ks. Maciej Korczyński. Spływ rozpoczęli na jeziorze Rospuda. Po przepłynięciu ok. 70 km dotarli do Augustowa.

– Piękna przyroda, odcinki rzeki o szybkim nurcie, zwiedzanie zabytków, choćby pałacu Paca w Dospudzie, czy też uroczyska Święte Miejsce, stanowiły

niewątpliwą atrakcję tej wyprawy – informuje ks. Paweł Gogacz. – W czasie spływu przewodnikiem duchowym była osoba św. Piotra i jego historia spotkań z Jezusem. Nie zabrakło oczywiście modlitwy w intencji kanonizacji bł. Jana Pawła II oraz odbywających się w Madrycie Światowych Dni Młodzieży. W czasie pobytu na Mazurach odwiedziliśmy także pokamedulski klasztor na Wigrach oraz Sanktuarium Matki Bożej w Studzienicznej. **mk**



Kraina Wielkich Jezior Mazurskich zachwyca ich. Dlatego oddali na nią głos w finale światowego konkursu 7 Nowych Cudów Natury

Skutery dla strażników

RADOM. Prezydent Andrzej Kosztowniak przekazał komendantowi Straży Miejskiej Pawłowi Górkowi dwa skutery AGILITY CITY 50 2T/50 4 T. Na ich zakup Stowarzyszenie Bezpieczne Miasto przekazało 11 000 złotych. Pieniądze pochodzą od sponsorów. Pojazdy

wykorzystywane będą przez strażników miejskich przede wszystkim do patrolowania parków, terenu zalewu na Borkach oraz miejsc niedostępnych dla radiowozów. W ten sposób zwiększy się skuteczność patrolu i możliwość szybkiej interwencji. **md**



Nowe skutery ułatwią pracę Straży Miejskiej

Czas na remont



Otoczający pałac zabytkowy park został niemal całkowicie zniszczony

BIAŁACZÓW. W czasie lipcowej nawałnicy uciepiał tutejszy pałac i otaczający go park. Na remont obiektu samorząd dostanie z województwa 200 tys. zł. Ponadto otrzyma też pieniądze z ubezpieczenia zabytkowej nieruchomości. Bardzo

kosztowna okazała się również rekonstrukcja 16-hektarowego parku, który został zniszczony w 98 procentach. O pieniądze na jego odnowę samorząd zabiegał będzie w wojewódzkim funduszu ochrony środowiska. **mm**

Spłonęła leśniczówka



W pobliżu „leśniczówki” często spotykali się harcerze

PUSZCZA KOZIENICKA. Niemal doszczętnie spłonęła „leśniczówka” znajdująca się przy ścieżce edukacyjnej Królewskie Źródła. Akcja gaśnicza trwała niemal całą noc. Obecnie ustalane są przyczyny pożaru i szacowane straty. Budynek z czerwonej cegły, zbudowany jeszcze w czasach zaborów w 1916 r. przez Austriaków, pierwotnie pełnił rolę dyżurki dróżnika. Powstał dla obsługi kolejki wąskotorowej, służącej wywozowi pozyskiwanego z Puszczy Kozienickiej drewna. Po likwidacji kolejki stał się zapleczem technicznym i sanitarnym dla działalności edukacyjnej i turystycznej. **mk**

Informacje z terenu całej diecezji radomskiej:
www.diecezja.radom.pl

AVE GOŚĆ RADOMSKI
radom@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 26-610 Radom,
ul. Prusa 6
TELEFON (48) 36 32 479
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Niemirski
– dyrektor oddziału,
Marta Deka, Krystyna Piotrowska

Poświęcenie odnowionego kościoła w Opocznie

Czcigodna Magdalena

Na trwałe wpisała się w historię miasta. Jest świadkiem jego pierwotnej lokacji.

Nie są w stanie potwierdzić tego źródła, a wieść o tym żyje tylko w legendach. Ponoć na tym miejscu pierwsze Msze św. sprawowano już tysiąc lat temu, zanim powstało miasto. Ale pewne jest, że w XII w. powstał tu gród i jego pierwszy kościół dedykowany św. Marii Magdalenie. Gdy w XIV wieku Kazimierz Wielki dokonał nowej lokacji, miasto przeniosło się na zachód od tego miejsca, tam stała się świątynia parafialna poświęcona patronowi Piastów św. Bartłomiejowi, a stary kościół znalazł się poza murami i stał się świątynią cmentarną. I tak jest do dziś, choć w jej dziejach były i takie chwile, gdy pełniła funkcję wojskowego magazynu.

Obecny zabytkowy drewniany kościół wybudowany został na tym miejscu w XVIII w. Dotknięty zębem czasu, wymagał generalnego remontu. Myślał o tym i czynił przygotowania poprzedni proboszcz, tragicznie zmarły ks. prał. Jan Wojtan. Decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków 25 lutego 2009 r. kościół św. Marii Magdaleny został wpisany do rejestru zabytków nieruchomych województwa łódzkiego. Dzieło gruntownego remontu podjął następca ks. Wojtana ks. kan. Jan Serszyński.

Właśnie zakończył się etap całkowitej wymiany elewacji, położenia gontu i remontu części wnętrza. – Pragniemy ofiarować Bogu nasz wspólny trud – mówił ks. Serszyński, witając uczestników uroczystości poświęcenia, a wśród nich przedstawiciele parlamentu, władz miasta i powiatu, samorządowców regionu opoczyńskiego i wykonawców robót. Ten wspólny trud to modlitwa i ofiarność



„Boże, lud wierny pragnie dzisiaj poświęcić ten dom modlitwy, ten odnowiony zabytkowy kościół św. Marii Magdaleny” – modlił się bp Adam

PO PRAWEJ: Na remont czeka wnętrze kościoła. O tym etapie prac bp. Odzimekowi opowiada ks. Jan Serszyński

parafian oraz wsparcie ze strony instytucji i lokalnego samorządu. Uroczystości poświęcenia przewodniczył bp Adam Odzimek. – Cieszę się, że znów mogę modlić się na tym miejscu, przenikniętym waszą miłością i waszym wyznaniem wiary. Przychodźcie tu do swoich bliskich zmarłych, by modlić się za nich, ale też cieszyć się odnowioną świątynią na tym cmentarzu – mówił w homilii bp Adam.

Ks. Zbigniew Niemirski



■ R E K L A M A ■

NAJLEPSZE ŹRÓDŁO INFORMACJI O KOŚCIELE RADOMSKIM

ŁAGODNA, RADOSNA I TANECZNA MUZYKA

TWOJE RADIO PLUS RADOM - ZAWSZE BLISKO CIEBIE

Znajdź nas: 90.7fm 94fm <http://radom.radioplus.pl> [facebook.com/plusradom](https://www.facebook.com/plusradom) iPhone

Plus
radio
MIŁEGO DNIA

Gorąco... w serca

ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY.

Place Madrytu były pełne wiary. – Nie zatrzymujcie jej dla siebie!

– To przesłanie

Benedykta XVI szczególnie zapadło im w pamięci.

tekst

MARTA DEKA
Ks. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

radom@gosc.pl

Ale głęboko w serce zapadła im też gościnność Hiszpanów, a po pobycie w Cehegin i Madrycie mają przyjaciół w różnych krajach, a nawet na różnych kontynentach. Anna Kowalczyk i Łukasz Gruszka studiuja w Warszawie, Damian Walczyna w Poznaniu, Mateusz Drózd w Radomiu, a Aleksandra Antoniak będzie studiować w Krakowie. Odwiedzili naszą redakcję, by podzielić się wspomnieniami, refleksjami i niesamowitymi przeżyciami ze Światowych Dni Młodzieży.

Bardzo ważne rozmowy

– To był dla mnie jeden z ważniejszych momentów tego wyjazdu – wspomina Ania. – Razem z Olą mogłyśmy podzielić się tym, co jest dla nas w życiu najważniejsze.

Było to w Cehegin, 400 km od Madrytu, gdzie ich 45-osobowa grupa, której towarzyszyli księża Arkadiusz Bernat i Grzegorz Wrzochał, została zakwaterowana u miejscowych rodzin. Proboszcz tutejszej parafii to 28-letni ks. Pedro, któremu na sercu leżą sprawy ludzi młodych. Pasterz z grupą chłopaków grał pod kościołem w piłkę. Ale studentki zdumiało to, że niektórzy z nieletnich chłopaków bez żadnego skrępowania palili papierosy. – Dlaczego? – pytałyśmy. Ksiądz odpowiedział, że stara się być ich przyjacielem, ale oni nie chcą przychodzić do kościoła, Chrystus ich nie interesuje. Dlatego coś można dla nich innego zrobić, niż być z nimi? I poprosił, żebyśmy powiedziały do nich kilka słów – opowiadają. I tak dziewczęta stały się ewangelizatorkami. Gdy autokar naszych diecezjan opuszczał gościnne Cehegin, ci wszyscy chłopcy przyszli na pożegnalną Mszę św.

Do Cehegin młodzi trafili trochę przypadkowo. Pierwotnie mieli jechać do innej miejscowości. W ostatniej chwili dostali wia-

domość o zmianie miejsca pobytu. I jak zgodnie podkreślają, to była chyba najlepsza rzecz, jaka mogła się im przytrafić. Tam spotkali życzliwych i otwartych ludzi. Zostali bardzo ciepło i gościnnie przyjęci. Zwiedzali okolice miasteczka i poznawali historię okolicy. Mieli nawet spotkanie z burmistrzem. Ks. Pedro organizował im spotkania i konferencje. – Bardzo chciał trafić do naszych serc, jeśli chodzi o powołania. To było jego główne przesłanie do młodych ludzi, nie tylko nas, Polaków, ale też jego parafian. Hiszpania ma obecnie problem z powołaniami. Jest bardzo złaicyzowanym krajem – wyjaśnia Ola.

Metro śpiewu

W Madrycie zostali zakwaterowani w szkole na obrzeżach miasta. Na sali gimnastycznej miało spać ponad 270 osób, ale stało się inaczej. Gorące noce i tłok sprawiły, że woleli wyjść na zewnątrz i spać pod gołym niebem. Do centrum mieli kilkanaście kilometrów, więc dostawali się tam metrem, bo to najwygodniejszy środek lokomocji. – Wchodziło się do metra i czuło, jakby się znało tych wszystkich ludzi. Śpiewaliśmy swoje narodowe piosenki – mówi Mateusz. – Ja sama zaczęłam różnych ludzi w metrze. Można było z nimi porozmawiać o wielu sprawach. To było coś niesamowitego – dodaje Ola.

Radosna atmosfera udzielała się pielgrzymom także na ulicach i placach Madrytu. Tam też wspólnie śpiewali i tańczyli, bo – jak podkreślają – było gorąco na zewnątrz, ale tak samo gorąco było w sercach.

Młodzi wiedzieli też o protestach przeciwko wizycie papieża. Ale dowiadawali się o tym głównie z SMS-ów, jakie otrzymywali z Polski. Jedyne Damian był świadkiem demonstracji. – Na początku widziałem ich w jednej małej uliczce. Mieli transparenty. Wznosili okrzyki i coś śpiewali. Potem weszli także na plac Puerta del Sol. Było tam dużo policji. Ale gdy po powrocie spisywałem wszystkie wspomnienia z wyjazdu, to zupełnie zapomniałem o tej demonstracji. – Żadne złe słowo, żaden gest do mnie nie dotarł – dopowiada Ania. – Spotykałam się tylko i wyłącznie z dobrocią. Gdy pytałśmy spotykanych ludzi o te wystąpienia, większość z nich mówiła, że nie rozumie, dlaczego te osoby w ogóle protestują. – A ja wszędzie widziałem tylko kolorowych ludzi z całego świata, którzy śpiewali, wymachiwali flagami i cieszyli się, że tam są – mówi Łukasz.

Jest nadzieja

Przed spotkaniem z papieżem młodzi uczestniczyli w codziennych modlitwach

ZDJEŃCIA: MATEUSZ DRÓZD



Na ulicach i placach Madrytu wtapiali się w tłum pielgrzymów z całego świata. Wspólnie z innymi tańcem i śpiewem wielbili Boga. PONIŻEJ: Nasi pielgrzymi chętnie dołączali do bawiącej się młodzieży. PO PRAWIEJ: Wśród młodzieży siedzi w białej koszuli don Pedro



ch też!



piękne doświadczenie Kościoła – młodego Kościoła, w którym jest dużo nadziei. Światowe Dni Młodzieży to wielkie święto wiary. Ta młodzież niesie ze sobą wiarę, ale także nadzieję, że będzie przy Chrystusie – mówi bp Henryk.

Wyjazd bardzo ich zintegrował, ale ważne było też przygotowanie. Wszyscy od początku zaakceptowali religijny charakter pielgrzymki. Nie tylko włączali się w modlitwy, ale też sami je inicjowali. Np. przed jedzeniem w restauracji czy na kwaterach przed snem. Organizatorzy zapewniali też miejsca prywatnej adoracji. Tak było m.in. na lotnisku w noc czuwania przed spotkaniem z papieżem. – To było coś niesamowitego. Jest godzina druga w nocy. W wielkim namiocie kaplicy zbiera się grupa ludzi i wszyscy adorują Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Obok inni tańczą, rozmawiają, śpiewają, grają, a w kaplicy my i Najświętszy Sakrament. Po adoracji spokojnie zasnęłam. I powiem szczerze, że to była najpiękniejsza noc w moim życiu – wspomina Ania.

Młodzież papieża

„Esta es la juventud del papa” – „To jest młodzież papieża” – to zawołanie hiszpańskich uczestników Światowych Dni Młodzieży stało się okrzykiem wszystkich. Spotkać, zobaczyć i usłyszeć papieża to były te momenty, na które czekali wszyscy. Nasi rozmówcy mieli szczęście, i to już po pierwszej katechezie. – Próbowaliśmy dostać się do centrum miasta. Po drodze spotkaliśmy wolontariusza z Polski, który powiedział nam, że tu niedaleko będzie przejeżdżał papież. Ustawiliśmy się wzdłuż drogi, odczekaliśmy prawie półtorej godziny i Ojciec Święty tamte dy przejeżdżał. Nie było praktycznie ludzi. Jedynie mieszkańcy okolicznych bloków wyszli mu na spotkanie. Widzieliśmy go z odległości pięciu metrów. Machał do nas. Patrzył na nas i się uśmiechał. To było niesamowite – wspomina Łukasz.

Potem uczestniczyli w wieczornym spotkaniu z papieżem. Choć nie wszystkim z powodu tłumu udało się wejść na miejsce, widzieli Benedykta XVI na telebimie. Pamiętają tamtą wichurę i burzę. – Papieżowi rozwiało włosy. Widać w nim było taki cień uśmiechu i taką wielką radość w oczach, z jaką patrzył na młodzież, która mimo że są jakieś problemy, nie przestaje się cieszyć i modlić – opowiadają studenci i dodają swoje wspomnienie z centralnej Mszy św.: – Papież zachęcał nas, żebyśmy się nie bali i byśmy zawsze świadczyli o Chrystusie. Mówił, że on nas zna, zna nasze problemy, wątpliwości i troski, że wie, czego szukamy. I, co najważniejsze, zostawił nam przesłanie: Idźcie i nie zatrzymujcie tej wiary dla siebie.

Na zakończenie naszego spotkania Ania, Ola, Mateusz, Łukasz i Damian zgodnie przyznali, że bez wcześniejszego duchowego przygotowania w diecezji nie byłiby w stanie przeżyć Światowych Dni Młodzieży tak, jak je przeżyli. Czyli tak bardzo głęboko. ■



i cyklu katechez. Prowadził je m.in. nasz ordynariusz bp Henryk Tomasik. Wszystkie nawiązywały do oredzia Benedykta XVI na Światowe Dni Młodzieży i ich hasła „Zakorzenie, zbudowani na Chrystusie, mocni w wierze”. – To był początek naszego pobytu w Madrycie i pierwszy dzień katechez – opowiada Ola. – Postanowiliśmy udać się dosyć

daleko od miejsca naszego zakwaterowania, by spotkać się z naszym biskupem i wysłuchać jego katechez. Zachęcał, żebyśmy cieszyli się naszą młodością i dobrze rozpoznawali swoje powołania.

Sam biskup również wspomina udział młodych w katechezach. – Duże skupienie, zaangażowanie, pytania. To piękne świadectwo wiary,

LUKASZ WIELGUS



LUKASZ WIELGUS



Air Show w Radomiu

W cieniu tych skrzydeł



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

Najwytrwalsi zobaczyli dwieście maszyn. Jedne na ziemi z bliska i od środka, inne w fantastycznych pokazach lotniczych.



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

A może by zostać pilotem myśliwca?

Gdy silnik samolotu włoskiego pilota przestał pracować, publiczność zamarła. Co teraz będzie? Ale gdy po chwili martwego spadania maszyna zaczęła pracować, tysiące odetchnęły z ulgą – to także był element brawurowego pokazów „Frecce tricolori” spod Udine. Air Show 2011 udał się pod każdym względem. Organizacja praktycznie bez zarzutu, lepsza z imprezy na imprezę. Pogoda wyśmienita. Wreszcie to, o czym szepczano od szeregu dni: oby tym razem obyło się bez wypadku.

– Jechaliśmy do Radomia sześć godzin. Ruszyliśmy w środku nocy.

To, co tu można zobaczyć na niebie, jest niesamowite – mówi Maciej ze Szczecina.

W sumie organizatorzy zafellowali dwustu tysiącom widzów dwadzieścia godzin pokazów. Wyśmienite zespoły akrobacyjne i soliści, między innymi z Grecji, Szwajcarii, Czech, Austrii, Belgii, Chorwacji, Francji i Włoch. A obok nich nasi polscy piloci, którzy w niczym nie ustępowali najlepszym.

Ks. Zbigniew Niemiński



Gdy doskwierał upał, schronienie dawały wielkie transportowce NA GÓRZE: Jedną z gwiazd imprezy były „Frecce Tricolori” (Trójkolorowe Strzały) zespół akrobacyjny z Włoch



Swe książki podpisywał polski kosmonauta gen. Mirosław Hermaszewski PO PRAWIE: Fachowcy od fotografii lotniczej przybyli do Radomia nawet z Japonii



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

Wystawa prac dzieci w Wolanowie

Uroki gminy

Choć pogoda porządnie kaprysiła, niestrudzenie brały udział w zajęciach plenerowych.



Wernisaż dziecięcych prac otworzyła Monika Wziątek-Kaim



Ola Król, Klaudia Pytka i Klaudia Golińska najbardziej lubią malować motyle, ale z równym zapałem przedstawiły to, co im się podoba w ich miejscowości

Było bardzo ciekawie. Co środa chodziliśmy na zajęcia plastyczne do Gminnego Centrum Kultury. Uczyliśmy się malować. Pani Monika tłumaczyła, jak to poprawnie robić, i dużo opowiadała. Teraz w roku szkolnym też będziemy chodzić, tylko zmienią się godziny – mówią uczennice IV i V klasy Aleksandra Król, Klaudia Pytka i Klaudia Golińska. Wszystkie podkreślają, że w przyszłości chciałyby zostać malarkami.

Monika Wziątek-Kaim pracuje w Wolanowie od maja. Najpierw była asystentką z zadaniem współtworzenia Gminnego Centrum Kultury, a teraz prowadzi tam za-

jęcia zgodnie z jej wykształceniem. – Dzieci były bardzo chętne. Angażowały się. Chciały się jak najczęściej nauczyć. Nasz projekt zatytułowałam „Uroki gminy Wolanów”. Wychodziliśmy w plener, choć w lipcu pogoda mocno kaprysiła. Gdy musieliśmy zostać w budynku, pracowaliśmy, uruchamiając pamięć i wyobraźnię. No i udało

się, a w efekcie powstała cała wystawa – mówi pani Monika.

Prace na sztalugach stały w urokliwej kasztanowej alejce koło kościoła. Mali artyści przyszli, prowadząc swych rodziców i rodzeństwo. Rozpoczęło się szukanie swoich prac. Nie zabrakło oficjalnych gości: przedstawiciele władz gminy, samorządowców,

nauczycieli, no i proboszcza. – To bardzo dobrze, że dzieci z naszej szkoły mają możliwość rozwijać swe talenty i zainteresowania – mówi ks. kan. Tadeusz Kszczot. A po części oficjalnej, jak na każdym prawdziwym wernisażu, były wspólny poczęstunek, rozmowy i podziwianie wakacyjnych prac dzieci. **Paweł Tarski**

Piąty festyn rodzinny w Kowali

Kto nie był – niech zazdrości

Tysiące gości wypełniły imponujące Centrum Sportowo-Rekreacyjne. Każdy znalazł coś dla siebie.

Całość rozpoczęła Msza św. sprawowana w miejscowym kościele. Wśród reprezentantów władz była minister zdrowia Ewa Kopacz.

Historycznym punktem odniesienia festynów jest bitwa pod Kowalą, która została tu stoczona w sierpniu 1863 r. Była to jedna z niewielu zwycięskich potyczek powstańców styczniowych. Epizody z tego starcia z wojskiem carskim przedstawiło osiem grup rekonstrukcyjnych. Całość widowiska historycznego przygotował i poprowadził jako narrator związany z parafią w Kowali radomski historyk Przemysław Bednarczyk.



Posiedzieć na prawdziwym policyjnym motorze, włączyć sygnał i zapalić migające światła – dla chłopców to dopiero frajda
PO PRAWIEJ: Szalona jazda na karuzeli jest zabawą dla najodważniejszych

Nie był to jedyny akcent historyczny tegorocznego festynu. Pasjonaci dziejów swej małej ojczyzny mogli spotkać się z autorem wydanej w tym roku obszernej monografii Kowali napisanej przez innego radomskiego historyka Sebastiana Piątkowskiego.

Zabawa trwała do późnych godzin. – Tu każdy może znaleźć coś dla siebie. Są karuzele. Można pojeździć bryczką. Na parkingu stoi autobus, gdzie chętni oddają krew. Kto lubi muzykę, może posłuchać różnych zespołów. Występują Tercet Egzotyczny,



Hakuna Matata i Bayer Show. My czekamy na koncert Gosi Andrzejewicz, a po świetnej zabawie na wieczorny pokaz sztucznych ogni – mówią Agnieszka i Piotrek, którzy na festyn przyjechali z Wierzbicy.

Piotr Bityński

Rowerowe wycieczki Akcji Katolickiej

Cykliści przy ołtarzu

Uczestniczyć w nich mogą nie tylko członkowie stowarzyszenia, ale wszyscy, którzy są **spragnieni przygód.**

Od ubiegłego roku Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej pod nazwą „ak. wycieczka” organizuje wyprawy rowerowe do różnych miejscowości naszej diecezji. – W tamtym roku mieliśmy cztery wycieczki, w tym roku planujemy jeszcze pięć. One są trochę inne niż te organizowane od jakiegoś czasu w Radomiu. Centralnym punktem jest Msza św. Możemy się wspólnie pomodlić, a później jest piękna zabawa – mówi inicjator akcji, członek Zarządu DIAK Stanisław Parzelski.

Nie tylko dla rowerzystów

Rowerowe wyprawy mają integrować miłośników jazdy na dwóch kółkach, a także wyrobić w nich nawyk aktywnego spędzania wolnego czasu w duchu chrześcijańskim oraz chęć poznawania walorów przyrodniczych, kulturowych i historycznych regionu radomskiego. Uczestnicy wycieczek spotykają się przy wyznaczonym radomskim kościele, proszą o błogosławieństwo księdza, a potem wyruszają w drogę. Jazda zajmuje im około dwóch, trzech godzin. Po dotarciu na miejsce aktywnie uczestniczą we Mszy św. i opowiadają parafianom o stowarzyszeniu i jego działalności. Później jest piknik i wspólna zabawa. – Na pewno jest to sposób na rozpropagowanie idei Akcji Katolickiej, która posiada osobowość prawną i naprawdę ma ogromne możliwości. Te wycieczki są jedną z dróg, żeby nas ludzie poznali,



Ks. kan. Henryk Gąszcz pobłogosławił ich na drogę



Humory w czasie jazdy dopisywały



Kielbaski w czasie pikniku rozdawał ks. kan. Antoni Koza

a my – byśmy mogli opowiedzieć o sobie – mówi prezes Zarządu DIAK Jerzy Skórkiewicz i dodaje: – Na naszą wycieczkę można

przyjechać niekoniecznie rowerem, jeśli ktoś nie czuje się na siłach. Zapraszamy wszystkich zmotoryzowanych. Nie tyl-

ko członków Akcji Katolickiej, ale wszystkich spragnionych jakiejś przygody. Następną wycieczkę – do Zakrzewa – planujemy na 18 września.

Wzór dla parafian

Celem ostatniej sierpniowej „ak. wycieczki” były Jarosławice. Już po raz drugi cyklistów zaprosił tam proboszcz parafii pw. NMP Wniebowziętej ks. kan. Antoni Koza. Spotkali się przy kościele Opatrzności Bożej na Wośnikach. Tu na drogę pobłogosławił ich proboszcz ks. kan. Henryk Gąszcz. A potem wyruszyli w trasę. Jedną z uczestniczek była Renia Kadzidłowska, która na organizowane przez Akcję Katolicką wycieczki jeździ systematycznie, choć sama nie jest jej członkiem. – Tu jest bardzo fajnie – mówi. – Nawijujemy kontakty z innymi. Rodzą się nowe przyjaźnie. Dzwonimy do siebie. Oprócz tego, że spotykamy się na różnych uroczystościach kościelnych, umawiamy się do teatru czy planujemy jakieś wyjścia. Ponadto możemy poznać okolice Radomia, różne miejsca i kościoły, do których może byśmy nigdy nie trafili.

W Jarosławicach cykliści uczestniczyli w obchodach Święta Dziękczynienia. Na Eucharystii brali czynny udział w liturgii słowa. A później proboszcz zaprosił ich do wspólnej zabawy przy ognisku parafialnym. – Chętnie goszczę ich w mojej parafii. To są miłe spotkania – podkreśla. – Gdy stają przy ołtarzu, modlą się, podejmują posługę lektorów, kantorów. Jest to świadectwem dla moich parafian, że nie tylko młódzież jest zaangażowana w służbę liturgiczną, ale i starsi mogą być przy ołtarzu i pełnić posługę.

Więcej o wyprawach rowerowych na www.ak.radom.pl, ak.wycieczka@o2.pl lub pod numerem telefonu 502 895 404.

Marta Deka